

ŚWIAT Dziecka



Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
Oddział Okręgowy w Koszalinie

Nr 5 (27) ROK III * maj 2018 r.

W numerze m.in.:

Rozmyślenia przed rocznicą – str. 2

Szczęśliwe rodziny,

to szczęśliwe dzieciństwo – str. 3

Informacje z życia naszego TPD – str. 4-5

Krótkie wspomnienie długiej historii – str. 6

Matematyka na poważnie i na wesoło – str. 6

Dzieci z „Grona” odwiedziły Sejm i Senat – str. 8

Czasopismo bezpłatne

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD) otrzymało z rąk prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy Flagę RP za prowadzoną od lat działalność „dla bliźnich, dla rodaków”. 2 maja 2018 roku, w imieniu wszystkich działaczy, pracowników i podopiecznych organizacji, Flagę RP z rąk głowy państwa odebrał Wiesław Kołak, prezes TPD.

Flaga RP na 100-lecie TPD



Warszawa, 2 maja 2018 roku
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

Szanowni Państwo!

Biała czerwona flaga państwowa jest symbolem polskiej wspólnoty. Jest znakiem, w którym wyraża się nasza tożsamość, kultura, wielowiekowa historia. Patriotyczna więź pod biało-czerwonymi barwami łączy nas zawsze i wszędzie. W sposób szczególnie odczuwamy ją właśnie teraz, w roku doniosłej jubileuszu – w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

To chwila, w której ogarniamy myślę dziedzictwo naszych dziejów, a także patrzymy w przyszłość. Przez stulecia biel i czerwień towarzyszyły Polakom podczas najważniejszych wydarzeń. Przepasani szarfami o tych kolorach nasi przodkowie witali uchwalenie Konstytucji 3 Maja. Podczas zmagania z zaborcami i licznych insurrekcji biel i czerwień wyrażały wolnościowe dążenia narodu polskiego. Dumnie topotały polskie flagi państwowe oraz wojskowe sztandary w pamiętnym roku 1918, gdy Rzeczpospolita odrodziła się do niepodległego bytu. Wszystkie nasze nieugięte walki w obronie suwerenności, podmiotowości i godności narodu, wszystkie nasze zwycięstwa, osiągnięcia i nadzieje naznaczone są białoczerwonymi barwami. Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej jest tego pięknym, wymownym wyrazem.

Uświadamiamy sobie wyjątkowo mocno, że jesteśmy wielką wspólnotą, która obejmuje indywidualne losy każdego z nas, daje nam poczucie przynależności i duchowej siły. Rozciąga się przez pokolenia, jednoczy ponad wszelkimi podziałami różne środowiska, skupia miliony Polaków w kraju i w polonijnych społecznościach na wielu kontynentach. Świętujemy polskość, do której jesteśmy włączeni i którą współtworzymy.

Uroczystie wręczam dziś Państwu flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Eksponujecie ją Państwo z dumą i satysfakcją, jako manifestację patriotycznej służby i oddania Polsce, jako wyraz solidarności Polaków, jako symbol wspianego dorobku naszego narodu, w którym także Państwa mają swój piękny udział. Serdecznie gratuluję tego prestiżowego wyróżnienia. Składam Państwu wyrazy uznania i łączę życzenia wszelkiej pomysłowości oraz serdecznie pozdrawiam.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzej Duda

Z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą, podczas uroczystości na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego, prezydent Andrzej Duda wręczył Ordery Odrodzenia Polski i Ordery Zasługi RP osobom zasłużonym w działalności na rzecz środowisk polonijnych. Podziękował również organizacjom, które otrzymały Flagę RP.

– Dziękuję, że ją [działalność] realizujecie w tak wspianym sposób – powiedział prezydent RP. – Mam nadzieję, że te białoczerwone flagi, które zabieracie ze sobą i pokażecie waszym podopiecznym, podwładnym, kolegom i koleżankom będą mobilizacją do jeszcze lepszej działalności dla Rzeczypospolitej Polskiej, dla rozstawiania Polski w kraju i poza granicami – podkreślił.

– Oficjalne przyznanie Flagi RP jest również podkreśleniem polskości samego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci – uważa Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie. – Służymy Polakom, polskim dzieciom i polskim rodzinom. Czasy się zmieniają, otoczenie ulega przeobrażeniu, a organizacja konsekwentnie pomaga tym, którzy wsparcia potrzebują. Mamy świadomość, że świat się zmienia, obserwujemy przewartościowanie różnych pojęć, dzieci mają zupełnie inne oczekiwania i wymagania – wszystko to jednak nie przeszkadza nam w działalności, a nawet stymuluje do rozwoju.

Flagi RP prezydent Andrzej Duda wręczył także innym podmiotom. W tym gronie znaleźli się między innymi: Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie, Sanktuarium Maryjne w Świętej Lipce i Parafia Ducha Świętego w Wilnie, Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo”, Polski Teatr Ludowy we Lwowie, Karpacki Oddział Straży Granicznej w Nowym Sączu, Instytut Fizjologii i Patologii Słuchu w Kajetanach, Fundacja im. św. Brata Alberta, Akademicki Związek Sportowy, Polskie Towarzystwo Sprawiedliwych

Wśród Narodów Świata.

Wysokie odznaczenia państwowe otrzymali: s. Michaela Rak, założycielka i dyrektorka Hospicjum im. bł. ks. Michała Sopoćki w Wilnie; Iwona Drag-Korga, nauczycielka polonijna i instruktorka w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku; Daniel Ohotski, przedstawiciel polonijnej społeczności Adampola; Vladyslav Strutyński, wykładowca uniwersytecki, wiceprzewodniczący Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie; Ks. Marek Raczkiewicz, duszpasterz polonijny w Hiszpanii, wykładowca uniwersytecki; Damian Wawrzyniak, właściciel restauracji „House of Feast” w Peterborough, propagator polskich tradycji kulinarnych w Wielkiej Brytanii; Elena Usova, założycielka i redaktorka naczelną polonijnego czasopisma „Jutrzenka” w Republice Mołdawii.

Dzień Flagi RP ustanowiono w 2004 roku. Historycznie polskie barwy narodowe wywodzą się z barw herbu Królestwa Polskiego i herbu Wielkiego Księstwa Litewskiego. W symbolice polskiej flagi biel pochodzi od bieli orła, będącego godłem Polski i bieli Pogoni – rycerza galopującego na koniu – godła Litwy. Obydwa godła znajdują się na czerwonych tłach tarcz herbowych. Na naszej fladze biel znalazła się u góry, ponieważ w heraldyce ważniejszy jest kolor godła niż tła. W tym roku to święto ma charakter szczególny, bowiem Polska obchodzi 100-lecie niepodległości. 2 maja obchodzony jest także Dzień Polonii i Polaków za Granicą – to święto ustanowione w 2002 roku przez Senat w uznaniu wkładu Polonii w odzyskiwanie przez Polskę niepodległości.

Przebieg uroczystości można obejrzeć w relacji na kanale YT: <https://youtu.be/31cLslxwFBM?t=32m38s>

Magdalena Grzybowska
Fot. TPD

Odznaka za wspieranie dzieci

Cytat z Jerzego Korczaka – *Nie ma nic piękniejszego na świecie niż bez troski uśmiech szczęśliwego dziecka* – znalazł się na, przyznanej przez koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i jego prezesa **Henryka Zabrockiego**, odznace „Przyjaciel Dziecka”, którą w połowie kwietnia br., podczas plenum oddziału TPD, otrzymali **Agnieszka i Tomasz Niezurawscy**.

– *To absolutnie nietuzinkowi ludzie* – mówił

Henryk Zabrocki, wręczając odznakę. – *Od dani wspieraniu dzieci i rozumiejący potrzeby najmłodszych. Sami wychodzą z inicjatywami, co zasługuje na najwyższe uznanie. Pomagają dzieciom z woli serca, z ogromnym poświęceniem i niezwykłą konsekwencją.*

W podobnym tonie utrzymane jest uzasadnienie do przyznania nagrody, znajdujące się na tabliczce przy odznace: „*Za bezinteresowne zaangażowanie się w sprawy dzieci, wsparcie i opiekę. Za wyjątkową postawę wobec problemów dzieci oraz pracę na rzecz poprawiania niedoskonałości świata, w którym żyją najmłodszy.*”

Agnieszka i Tomasz Niezurawscy na własny koszt goszczą podopiecznych TPD w swoim – malowniczo położonym – obiekcie wypoczynkowym w Dźwirzynie. Od lat współpracują z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci.

(mg)

Fot. Piotr Pawłowski



Rozmyślania przed rocznicą



Czas płynie nieubłaganie, przed nami to, co zapowiadaliśmy od dawna, czyli początek obchodów stulecia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Zaczynamy trochę inaczej niż zwykle rozpoczynają się uroczystości jubileuszowe. Spotkamy się w połowie czerwca w Warszawie na panelu dyskusyjnym poświęconym przyszłości organizacji.

Zacznijmy od diagnozy stanu obecnego, w czym pomogą nam uznane autorytety naukowe. Do rozmowy zaprosiliśmy nie tylko ludzi nauki, lecz przede wszystkim działaczy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, którzy łącząc te dwa spojrzenia – z zewnątrz i z wewnątrz – pomogą nam wyznaczyć drogi rozwoju organizacji. Zakończymy spotkanie konkretnymi rozwiązaniami i propozycjami.

Zasiadając w komisji wnioskowej panelu nie spodziewam się, że od ręki, na podstawie kilku prelekcji i spotkań, powstanie kompletna strategia działania na najbliższe lata. Spróbujemy jednak odpowiedzieć na pytania: jacy dzisiaj jesteśmy, co i w jakim stopniu nas zmieniło, czy – jeżeli tak, to w jakim wymiarze, jeżeli nie, to z jakich powodów – wciąż z równym powodzeniem i skutkiem wspieramy dziecko i rodzinę w miejscu zamieszkania – wszak to jedno z naszych głównych haseł. Podstawowy cel działania.

Na tym jednak nie koniec. Spróbujmy także odpowiedzieć na pytanie: jak to przesłanie było dotąd realizowane, czy sprawdziło się w praktyce, czy – a jeżeli tak, to w jakiej formie, jakimi środkami i narzędziami – powinno być realizowane w najbliższych latach? Odrębne pozostaje pytanie: w jakie nowe obszary powinniśmy skierować naszą pomoc i aktywność? Wszystkie się zmienia, mamy tego świadomość, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci powinno przystosować się do nowych potrzeb i oczekiwań dzieci i ich rodziców.

Spróbujemy porozmawiać o sposobach i źródłach finansowania Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w kolejnych latach. Stąd kolejne ważne pytania: czy organizacja ma opierać się na budżetach samorządów, czy powinna stać się federacją oddziałów okręgowych, czy raczej pozostać w strukturze hierarchicznej, z Zarządem Głównym? Nie są to łatwe rozstrzygnięcia, nie ma złotych środków, nie znajdziemy odpowiedzi na wszystkie pytania. Chcemy jednak – i to wydaje się niezwykle ważne – rozpocząć dyskusję o przyszłym kształcie organizacji, a co więcej – świadomie wyprowadzić ją poza grono działaczy, czyli uzyskać zupełnie nowe punkty widzenia. Dlaczego?

Ponieważ Towarzystwo Przyjaciół Dzieci ma 100 lat. Tyle samo, co na przykład Polski Czerwony Krzyż. O pięć lat młodszy jesteśmy od Związku Księgowych w Polsce. Powstałszy w rok po odzyskaniu niepodległości przez ojczyznę. Niewiele jest w kraju, a nawet w całej Europie, tak dużych i doświadczonych organizacji pozarządowych.

Ponieważ Towarzystwo Przyjaciół Dzieci to setki tysięcy najmłodszych Polaków, którzy w różnych latach i na różnych etapach swojego dorastania, dojrzewania i rozwoju mogli liczyć na wsparcie naszych działaczy. Mamy zasadę, że dzieciom nie odmawiamy pomocy, a to trudne wyzwanie, biorąc pod uwagę w jak trudnych i skomplikowanych czasach żyjemy. Nie byłoby wreszcie organizacji bez samych działaczy, pracowników, wolontariuszy, sponsorów sprzymierzeńców – to również nasz kapitał.

Ponieważ Towarzystwo Przyjaciół Dzieci to historia Polski. Historia Europy i społeczeństwa, które przegrywało, ale nigdy nie poddało się, a po zdobyciu niepodległości chciało stanąć o sobie. Udało się to dopiero wiele lat później, po transformacji ustrojowej. Walka opłaciła się, dzisiaj – po 100 latach – możemy sami decydować o sobie, również w kontekście aktywności społeczeństwa obywatelskiego, którego Towarzystwo Przyjaciół Dzieci jest istotną częścią. Możemy więcej – chcemy z tego korzystać.

Henryk Zabrocki
prezes TPD w Koszalinie



W „Gronie” powstaje biblioteka TPD

W ognisku TPD „Grono” w Koszalinie powstaje otwarta biblioteka dla dzieci i młodzieży z kąciem literatury specjalistycznej dla rodziców, pedagogów, nauczycieli.

– *Idea jest prosta, oparta na zasadzie pozyskiwania książek z różnych źródeł* – wyjaśnia **Piotr Pawłowski**, przewodniczący rady programowej TPD w Koszalinie. – *Czytanie książek to podstawa rozwoju. Postanowiliśmy stworzyć prawdziwą bibliotekę z pozycjami z różnych dziedzin. Każdy, kto chce wesprzeć nasz pomysł może przynieść niepotrzebne, ale godne*

uwagi i polecenia książki do „Grona” przy ulicy Piłsudskiego. Biblioteka dopiero powstaje, ale już teraz mogą z niej korzystać najmłodszy oraz ich rodzice.

W pierwszych dniach czerwca, zbiory biblioteki TPD zasilili prezent przekazany – w kilku dużych kartonach – przez przedstawicieli koszalińskiego oddziału Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

– *Członkowie organizacji zorganizowali zbiórki, dzięki której czytelnicy mogli nam ofiarować część swoich zbiorów* – mówi **Sylwia Noga** z TPD w Koszalinie. – *Bardzo dziękujemy za włączenie się w naszą akcję i tak szybką reakcję na apel o wspieranie inicjatywy.*

(mg)

Fot. Sylwia Noga



W styczniu 2018 roku minął pierwszy rok od rozpoczęcia realizacji dwuletniego projektu społecznego „Droga do Domu”. Czas zatem na podsumowanie, ocenę pracy pedagogów i analizę wniosków na następny rok funkcjonowania programu.

Szczęśliwe rodziny, to szczęśliwe dzieciństwo

Przy okazji tworzenia rocznego raportu przytoczymy dane uzyskane podczas badań ewaluacyjnych. W ramach projektu – realizowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Szczecinie i w Koszalinie – zatrudnionych jest 14 pedagogów rodzinnych: dziewięciu w Szczecinie i pięciu w Koszalinie.

W ciągu roku pedagodzy pozyskali łącznie 220 rodzin i tyle samo dzieci. Około 200 dzieci i 160 dorosłych wzięło udział w szkoleniach dla rodziców, które odbywają się cyklicznie (co miesiąc) oraz zajęciach socjoterapeutycznych.

Wysoka aktywność pedagogów

W tym samym czasie przeprowadzono 15 interwencji zakończonych – co niezwykle ważne – wstrzymaniem procedury umieszczenia dzieci w pieczy zastępczej, bądź instytucjonalnej. Działania podejmowane przez pedagogów przyniosły również wymierny rezultat w postaci 18 powrotów dzieci z pieczy zastępczej do rodzin biologicznych.

Aby osiągnąć wyżej wymienione rezultaty pedagodzy rodzinni w ciągu roku podejmowali różnego rodzaju działania. Przeprowadzili 2.663 rozmów telefonicznych z uczestnikami programu i 826 rozmów z instytucjami. Z członkami rodzin kontaktowali się 1.648 razy, pracowali także w terenie – wyjeżdżając do rodzin biologicznych aż 857.

W sprawach podopiecznych pedagodzy interweniowali w instytucjach 110 razy, a 10 razy byli obecni podczas spraw sądowych. Czasem potrzebna była interwencja doraźna, takich przypadków odnotowano 97. Nasi pedagodzy wykazali się również innymi aktywnościami, między innymi prowadzili zajęcia profilaktyczne, wyrównawcze, brali udział w zbiórkach żywności, organizowali warsztaty kulinarne i imprezy okolicznościowe, pikniki i kiermasze, a także wycieczki i wyjścia do teatru lub kina.

Ważna i cenna współpraca

Do zadań pedagogów należy prowadzenie mediacji małżeńskich, rozwiązywanie konfliktów wśród wychowawców placówek, prowadzenie zajęć integracyjnych etc. Wszystkich działań tego rodzaju odnotowano łącznie około 400.

Ważnym elementem warsztatu pedagoga rodzinnego jest współpraca z instytucjami, dlatego w ankiecie ewaluacyjnej zapytano o zadowolenie ze współdziałania z tymi najważniejszymi. Współpracę z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie ponad 78 proc. ankietyowanych uznało za dobrą, 1 proc. za bardzo dobrą, 1 proc. za bardzo złą, a w pojedynczej odpowiedzi uznano, że takiej współpracy w ogóle nie ma.

W przypadku wspólnych działań z kura-

torami 86 proc. osób oceniło je pozytywnie, a 14 proc. bardzo dobrze. Ocena współpracy ze szkołami wypadła podobnie. Pedagodzy wymienili także inne instytucje, z którymi współpracują: fundacje, organizacje kościelne, poradnie medycyny rodzinnej, poradnie psychologiczno-pedagogiczne, ośrodki terapii uzależnień. Współpracują również z dzielnicowymi. Na ogół – jak wynika z ankiet – kontakty te oceniają dobrze i bardzo dobrze.

Spodziewane rezultaty projektu

Projekt „DROGA DO DOMU”
realizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
Zachodniopomorski Oddział Regionalny w Szczecinie

RAPORT

Z REALIZACJI PROJEKTU W 2017 r.

70-415 SZCZECIN, Al. Papieża Jana Pawła II 42/U9
Tel.: 91 43 45 128 - www.tpd.szczecin.pl - e-mail: zarzad@tpd.szczecin.pl

Raport z rocznej działalności pedagogów nie byłby wiarygodny i kompletny, gdyby zabrakło w nim opinii beneficjentów, dlatego też przeprowadzono badania ankietowe wśród 119 rodzin uczestniczących w projekcie. Z radością przedstawiamy wyniki.

Współpracę z pedagogami 92 proc. ankietyowanych oceniło, jako bardzo dobrą, 8 proc. uznało za dobrą. Na pytanie o ocenę zadowolenia z udziału w warsztatach dla rodziców i trafności tematyki, aż 93 proc. ankietyowanych oceniło, jako bardzo dobrą, 6 proc. nie miało określonego zdania, jedna osoba wyraziła niezadowolone.

Po roku wspólnych działań, pokusiliśmy się

także o pytanie, czy udział w projekcie miał i ma jakikolwiek wpływ na poprawę jakości funkcjonowania rodziny? Odpowiedzi ankietyowanych były dla nas zadowalające, ponieważ aż 87 proc. za nich uważa za pozytywny, a 13 proc. nie potrafiło jeszcze określić.

W ankiecie zadaliśmy również pytanie o spodziewane rezultaty projektu. Otrzymaliśmy wiele ciekawych odpowiedzi, z których będziemy czerpać wiedzę na przyszłość. Mamy orientację, czego oczekują współpracujące z nami rodziny.

Poprawa relacja w rodzinie

Beneficjenci pragną między innymi: poprawy relacji w rodzinie, podniesienia własnych umiejętności wychowawczych, nauki umiejętnego postępowania z nastolatkami, podniesienia samooceny, zdobycia nowych informacji na temat problemów życia codziennego, nabycia umiejętności współpracy z instytucjami i dobrych nawyków żywieniowych, wsparcia w utrzymaniu dzieci w rodzinie.

Odpowiedzi były różne, tak jak i z różnymi problemami borykają się rodziny, począwszy od prozaicznych po te dramatyczne, takie jak: uzyskanie pomocy w powrocie dziecka z rodziny zastępczej, pomoc w utrzymaniu dzieci w rodzinie zastępczej oraz brzmiąca jak apel prośba o pomoc w nabyciu motywacji do życia. W tym pytaniu ankietyowani opisywali również swoje oczekiwania wobec pedagogów i wychowawców placówek wsparcia dziennego, polegających przede wszystkim na pedagogicznej pracy z ich dziećmi, wyrównaniu braków edukacyjnych i poprawę ich zachowania. Ważne jest dla nich również wsparcie psychologiczne i prawne – to kolejny wniosek z odpowiedzi.

Wnioski z raportu

Po szczegółowej raporcie nasuwają się oczywiste wnioski. Instytucja pedagoga rodzinnego jest bardzo potrzebna i wysoko ceniona w życiu rodzin. Praca pedagoga z rodziną zdecydowaną na przyjęcie pomocy i mającą zaufanie przynosi wiele wymiernych korzyści, lecz stanowi dla rodziny także nieocenione źródło pewności jutra.

Dopóki będzie istniała potrzeba prowadzenia placówek wsparcia dziennego, będzie również zapotrzebowanie na funkcjonowanie przy nich pedagogów rodzinnych. Tylko kompleksowa praca z całą rodziną przynosi efekty.

Magdalena Wilk

Autorka jest koordynatorem pedagogów rodzinnych.



TPD na Dniu Społeczniaka

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci promowało wszystkie przejawy swojej aktywności podczas kwietniowego Dnia Społeczniaka, zorganizowanego przez Pracownię

Pozarządową na Politechnice Koszalińskiej. Choć w murach uczelni, pre-

zentacja stowarzyszeń była adresowana nie tylko do studentów Politechniki Koszalińskiej, mógł niej skorzystać każdy.

Do udziału w Dniu Społeczniaka zgłosiło się kilkanaście stowarzyszeń i fundacji, które zaprezentowały swoją działalność, ofertę wolontariatu i praktyk studenckich. Przedstawiciele organizacji pokazywali studentom swoim przykładem, że warto być aktywnym.

– Informowaliśmy studentów jak ważne jest, aby w przyszłości pozostawiali jeden procent podatku lokalnie – dodaje Monika Widocka z Pracowni Pozarządowej. – Ponadto wspólnie namalowali obraz, który zawisnie w Koszalińskim Centrum Organizacji Pozarządowych prowadzonym przez Pracownię Pozarządową. (mg)

Fot. Pracownia Pozarządowa



Ruszyła kampania „Kocham. Nie piję”

– Dzieci z FAS nie mają równego startu, wchodzą w życie z obciążeniami zdrowotnymi i intelektualnymi, dlatego we wrześniu ubiegłego roku zaproponowałem przepisy prawne, które wywołały dyskusję trwającą kilka miesięcy; jej efektem jest propozycja edukacyjna, kampania „Kocham. Nie piję” – mówił **Marek Michalak**, Rzecznik Praw Dziecka (RPD) podczas inauguracji kampanii.

– Wyszliśmy od pytania: czy rzeczywiście w Polsce robimy wszystko, co w naszej mocy, żeby rozwiązać problem – mówił RPO, przywołując kwestie opieki okołoporodowej oraz konkretne rekomendacje naukowców dotyczące szkodliwości alkoholu spożywanego przez kobiety w ciąży.

– Dysponujemy wystarczającą wiedzą, by w pył zmieść stereotyp, że odrobina alkoholu nie szkodzi, że lampka czerwonego wina w ciąży dobrze robi na układ krążenia; powinniśmy wreszcie uporać się z tym stereotypem – przekonywała dr **Aleksandra Piotrowska**, psycholog, społeczny doradca RPD, która omówiła objawy FAS i przywołała statystyki dotyczące zjawiska.

83 proc. kobiet w ciąży zetknęło się

z informacją, że picie alkoholu w ciąży jest szkodliwe.

– Nie ma możliwości wyleczenia człowieka z FAS, z konsekwencjami będzie zmagać się całe życie – podkreśliła psycholog.

FAS to najcięższa forma wad wrodzonych, powodująca upośledzenie rozwoju fizycznego i intelektualnego, wady serca, dysfunkcje mózgu. Pozostaje chorobą nieuleczalną, przed któ-

rą można uchronić dziecko, jedynie zachowując abstynencję w czasie trwania ciąży. Stąd apel RPD o odpowiedzialność i całkowitą rezygnację ze spożywania alkoholu przez kobiety będące w ciąży, a także o podjęcie działań wprowadzających skuteczne rozwiązania prawne, regulujące ten problem.

(mg)

Fot. biuro RPD



300 placówek „Żółtego Talerza”

12 tysięcy dzieci w prawie 300 placówkach w całym kraju korzysta z programu, który zapewnia posiłki dzieciom. Kulczyk Foundation (KF) od września 2016 roku przeznaczyła na ten cel już ponad 16 milionów złotych. Jednym z partnerów KF jest Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Program jest wsparciem funkcjonującego już systemu żywienia dzieci, a rolą partnerów – zapewnienie posiłków w szkołach i świetlicach.

– Chcemy żeby dzieci dostawały zdrowe, pełnowartościowe i smaczne posiłki – mówi **Marta Schmude-Olczak**, dyrektor Kulczyk Foundation. – Lista produktów, którą przygotował inny partner programu, Szkoła Główna Go-

spodarstwa Wiejskiego w Warszawie, jest dla placówek często dużym wyzwaniem, lecz uczy kreatywności i pozwala komponować najbardziej odpowiednie posiłki dla dzieci.

„Żółty Talerz” wspierają swoim doświadczeniem organizacje pomocowe działające na danym terenie. Oprócz wsparcia finansowego przeznaczonego na zakup produktów placówki mogą liczyć na środki na niezbędny sprzęt kuchenny i warsztaty z dietetykiem.

– Choć w praktyce realizacja „Żółtego talerza” nie jest łatwa, cieszy nas, że możemy pomóc w tak chlubnym i potrzebnym dziele – mówi **Henryk Zabrocki**, prezes koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. – Odpowiadamy na każdy apel anonsujący inicjatywę służącą wspieraniu dzieci.

Patronat honorowy nad programem objął Rzecznik Praw Dziecka. Projekt ma swoją stronę: www.zoltytalerz.pl.

(mg)

Fot. Kulczyk Foundation



Dominika Kulczyk, reprezentująca Kulczyk Foundation (w środku), podczas spotkania z przedstawicielami organizacji wspierających „Żółty talerz”. Pierwszy od prawej: **Wiesław Kołak**, prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Smaczne warsztaty w „Gronie”

W ognisku TPD „Grono” w Koszalinie odbyły się kolejne majowe warsztaty kulinarne pod hasłem „Stawiamy na zieleń”.

Tym razem dzieci przygotowały zapiekane polędwiczki drobiowe w panierce orzechowo-słonecznikowej. Do tego: bukiet warzyw ugotowany na parze, młode ziemniaki z koprem i mizeria w sosie jogurtowo-czosnkowym. Na deser był kompot z rabarbaru i ciasto jogurtowe z pieczonym jabłkiem, rabarbarem i truskawką. Słowem: palce lizać!

Podopiecznym „Grona” obiad bardzo smakował, dyżurni byli dumni ze swoich umiejętności i kreatywności.



Dzień Ziemi i „Żółty Talerz” w Kusicach



Przedszkolaki z Kusic pracownicy spędziły Międzynarodowy Dzień Matki Ziemi, ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ, a zainicjowany przez Boliwii w 2009 roku. Ten dzień jest doskonałą okazją do podniesienia świadomości społecznej w takich obszarach, jak: globalne ocieplenie, ochrona przyrody, segregacja śmieci czy zrównoważony rozwój. Tak ważny tematy jak ochrona środowiska przez

cały tydzień omawiany był również w „Kubusiu Puchatku”.

Po zajęciach teoretycznych w piątek dzieci postanowiły pozbiierać śmieci w najbliższym sąsiedztwie swojego przedszkola.

– *Widać było duży zapal w porządkowaniu najchętniej odwiedzanych podczas spacerów miejsc* – wyjaśnia **Izabela Dęga-Wnuk**, nauczycielka z Kusic. – *Nikt nie narzekał i każdy*

chętnie pomagał oczyścić choć w niewielkim stopniu naszą planetę. Praca dzieci została nagrodzona.

Dzięki realizacji przez TPD ogólnopolskiego programu „Żółty talerz” (piszemy o nim na 4 stronie tego wydania) dzieci z przedszkola w Kusicach po raz kolejny mogły uczestniczyć w – tak lubianych przez siebie – zajęciach kulinarnych.

– *Maj poświęcony był ziołom, zarówno świeżym, jak i suszonym* – wyjaśnia **Izabela Dęga-Wnuk**. – *Maluchy z zacięciem smakowały, poznawały zapachy i określały różnice w wyglądzie ziół, a także dowiedziały się o ich zastosowaniu. Zaproszone przez mamę jednej z dziewczynek wybrały się na wycieczkę do jej ogródka, żeby zobaczyć etapy wzrostu roślin i poznać sposoby ich pielęgnacji.*

W placówce przedszkolaki założyły własną hodowlę mięty, majeranku, oregano i bazylii. Samodzielnie wykonały również kanapeczki z ziołami, pizzę z suszonym i świeżym oregano (dla porównania smaku) oraz spróbowały zupy koperkowej, która wszystkim tak smakowała, żeby zniknęła do ostatniej łyżki.

„Ziołowy temat” okazał się bardzo interesujący, czego dowodem częste zagładanie dzieci do przedszkolnego kąciaka przyrodniczego i... podjadanie smacznych i aromatycznych zielonych listków ziół.

Kuźnia talentów w „Zaciszu”

W Środowiskowym Ognisku Wychowawczym TPD „Zacisze” w Koszalinie opiekunowie odkrywają i szlifują talenty drzemiące wśród dzieci i młodzieży.

– *Od ponad roku, dzięki wsparciu Fundacji Pepco, działa u nas grupa teatralna „Trzynastka”, a z początkiem kwietnia tego roku utworzyliśmy drugą grupę – o profilu teatralno-filmowym* – wyjaśnia **Beata Gidaszewska** z „Zacisza”.

Zajęcia artystyczne odbywają się dwa razy w tygodniu: we wtorki w godz. 15-17 – grupa młodsza oraz w piątki w godz. 14-17 – grupa młodsza i w godz. 16-18 – grupa starsza.

Zajęcia realizuje **Beata Gidaszewska**, ze wsparciem artystów – **Miroslawa Glinieckiego**, aktora Teatru Stop, opiekuna artystycznego grupy starszej oraz **Macieja Osady-Sobczyńskiego**, muzyka i kompozytora, który pomaga w przygotowaniu opraw muzycznych do przedstawień grupy młodszej.

– *Dzięki tym warsztatom dzieci i młodzież rozwijają swoje talenty, pokonują ograniczenia, uczą się współpracy w zespole, są bardziej otwarci i asertywni* – przyznaje **Beata Gidaszew-**

ska. – *Wychowankowie uczą się, jak radzić sobie ze stresem i treścią, pracują nad wyrażaniem emocji i stają się bardziej wrażliwi, empatyczni i kreatywni.*

Starsza grupa prezentowała swoje przed-

stawienia przed publicznością w Serocku pod Warszawą i Koszalinie. Młodsza grupa premierowe przedstawienie zaprezentuje podczas festynu rodzinnego organizowanego z Radą Osiedla Rokosowo.



Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD) już wkrótce zostanie szacownym jubilatem. Sto lat w służbie dziecku, to długi czas. W tym okresie wiele się działo, odzyskana niepodległość, wojna, zawirowania polityczne, zmiany ustrojowe, a w tym potrzebujące dzieci, które były i nadal są. Tak dla przypomnienia, wszystko zaczęło się w 1919 roku.

Krótkie wspomnienie długiej historii



A dokładniej: na zjeździe kulturalno-oświatowym, kiedy to znana działaczka społeczna, pedagog, publicystka i pisarka Stefania Sempołowska zwróciła uwagę na bardzo trudną sytuację dzieci robotniczych, którym, jak się wyraziła groziła przedwczesna śmierć, wycieńczenie, wyzysk, głód, ciemnota, występki oraz wszelkiego rodzaju ból i cierpienie. Z tego też powodu widziała potrzebę prowadzenia walki o te dzieci w Sejmie, uważała, że potrzebne jest prowadzenie praktycznej, bezpośredniej działalności opiekuńczo – wychowawczej.

Postulaty Stefania Sempołowskiej zaowocowały utworzeniem – przy Centralnym Komitecie Wykonawczym PPS – Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem. Był to załazek struktury organizacyjnej Towarzystwa, a idee zwłaszcza potrzeba

prowadzenia działalności opiekuńczo-wychowawczej oraz rzecznictwo na rzecz dziecka to podstawowe kierunki pracy TPD do dzisiaj.

Na przestrzeni dziesięcioleci zmieniały się oczywiście formy pomocy, bo i potrzeby były różne. W pierwszych latach swojego istnienia organizacja starała się ograniczyć wyzysk małoletnich, zniwelować zacofanie, przede wszystkim analfabetyzm, wyrównać szanse rozwoju społecznego dzieci z nizin, a także zadbać o zdrowie fizyczne podopiecznych.

W tym czasie w szeregach organizacji działało wielu lekarzy i pedagogów. W okresie powojennym wsparciem objęto nie tylko dzieci robotnicze, ponieważ wszystkie powojenne dzieci wymagały wielokierunkowego wsparcia. Powszechne było niedożywienie, sieroctwo oraz braki edukacyjne. Należało więc tymi problemami zająć się w pierwszej kolejności.

Rozwój emocjonalny dziecka

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci czynnie brało udział w tworzeniu sierocińców, kuchni mlecznych, przedszkoli i szkół. Na szeroką skalę zajęło się zdrowiem dzieci tworząc między innymi turnusy lecznicze.

W późniejszych latach – epoki socjalizmu – działalność Towarzystwa skupiała się na edukacji oraz krzewieniu kultury. W okresie propagandy sukcesu pozornie nie byliśmy potrzebni, ale jak wiadomo to były tylko pozory. Nadal w blokowiskach i odrapanych kamienicach żyły dzieci zaniedbane, głodne i potrzebujące wsparcia. W tym czasie tworzone dla nich środowiskowe ogniska, w których otrzymywały wszystko to, czego nie miały w domach.

A co robimy dzisiaj? Czy w dzisiejszych czasach Towarzystwo Przyjaciół Dzieci jest potrzebne? Bez zastanowienia odpowiadam: tak!

Jak wcześniej wspominałem, zmieniają się

czasy, zmieniają się potrzeby, a co za tym idzie – zmieniają formy pomocy. Dzisiaj stawiamy na rozwój emocjonalny dzieci, na wyrównanie szans, tworzymy wiejskie przedszkola i placówki wsparcia dziennego w małych miejscowościach, pokazujemy dzieciom świat, nie tylko ten w internecie.

Cała rodzina pod opieką

Dzięki nam dzieci na żywo mogą obcować z kulturą. Stwarzamy warunki do rozwoju pasji, łowimy talenty. Wspieramy dzieci specjalnej troski. Jesteśmy zawsze tam, gdzie dziecku dzieje się krzywda. Choć nie tworzymy już kuchni mlecznych, w dalszym ciągu prowadzimy dożywianie; to wciąż ważny element naszej działalności.

Teraz też już wiemy, że aby pomagać dzieciom należy otoczyć opieką całe rodziny. Jedynie kompleksowe wsparcie przynosi efekty. Stawiamy na rodzinę i szczęśliwe dzieciństwo, dlatego też w ostatnich latach wprowadziliśmy w życie dwa projekty: „Droga do domu” i „Dziecko w domu – należne miejsce”, których nadrzędnym celem jest zapobieganie umieszczenia dzieci w pieczy zastępczej i instytucjonalnej. Głęboko wierzymy, że zdrowa rodzina, wspierana przez fachowców jest najlepszym miejscem dla współczesnego dziecka.

Tak więc patrząc na działalność organizacji z perspektywy 100 lat nasuwa się jeden wniosek. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci nadal jest potrzebne, oczywiście zmodyfikowane, a działalność dostosowana do współczesnych potrzeb. Wierzymy w to, że nasze działania przyniosą w przyszłości takie efekty, że przy okazji któregoś kolejnego jubileuszu będziemy mogli zakończyć naszą działalność, co będzie oznaczało, że wszystkie dzieci są szczęśliwe.

Zygmunt Pyszkowski
Fot. archiwum TPD

Autor jest prezesem Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Szczecinie oraz wiceprezesem Zarządu Głównego TPD w Warszawie.

Śródtytuły pochodzą od redakcji.

Dzieci są dla nas najważniejsze!



„Matematyka, to coś dla mnie” – tak mogę powiedzieć. Uwielbiam matematykę, bo rozwija w dzieciach logiczne myślenie i wzmacnia wiarę w siebie. Zawsze kiedy jej uczę, mam nadzieję, że uda mi się ją trochę dla nich odczarować, bo to, co wciąż słyszę od wielu dzieci i dorosłych, że „matematyka to dla mnie czarna magia”, nie nastraja optymistycznie.

Matematyka na poważnie i na wesoło

część III

Bez tego uczucia – satysfakcji z samodzielnej pracy z zadaniem – matematyka pozostanie dla dziecka ową „czarną magią”, a jeszcze częściej „samą nudą”. Koniecznie trzeba to uczucie wzmocnić i podtrzymać właściwymi słowami, tonem i mimiką już podczas robienia zadania, a szczególnie po zakończeniu pracy. Warto powtarzać: „tak!”, „dobrze!”, „idziesz w dobrym kierunku”, „sam bym tego lepiej nie zrobił!” lub „to był naprawdę świetny pomysł!”. O ile oczywiście uczeń rzeczywiście robi postępy.

Zachęcaj do samodzielności, zawsze dając dziecku czas na zastanowienie. Nie po-

pędzaj, bo szybkość i sprawność przychodzą z doświadczeniem i w miarę realizowanych przykładów, nie ma sensu ani potrzeby wymuszać ich zwiększaniem tempa pracy. Zresztą, co warto wiedzieć, w matematyce nie szybkość jest premiowana.

Nie ma mowy, żeby dziecko, któremu podaje się rozwiązania na tacy, cokolwiek zapamiętało. W matematyce zapada w pamięć tylko własny sposób dojścia do wyniku i powiązane z tym emocje, a nie fakty. Sucho informacja, automatyczne ścieżki postępowania, są nudne i trudne do spamiętania. Wzory można zapamiętać jedynie poprzez samo-

dzielne korzystanie z nich, w przeciwnym razie wszystko to pomiesza się dziecku już następnego dnia.

Trochę satysfakcji z błędów

Jeżeli dziecko myli się często, warto korygować jego sposób myślenia i działania dopiero po chwili, dając mu szansę do namysłu. Powinno samo znaleźć błąd, a kiedy ma z tym trudności można lekko je naprowadzić na właściwy tor, mówiąc na przykład: „tak, to dobry sposób, ale chyba zapomniałeś o zmianie znaku”.

Z błędnego wykonania zadania dziecko

również może czerpać satysfakcję, a co ważniejsze – uczyć się na własnych błędach, co niekiedy prowadzi do zabawnych sytuacji, a te, jak już wiemy, ułatwiają naukę. Istotny jest nasz entuzjazm, żeby uczeń nie zniechęcał się błędami w kolejnych działaniach. Czasami wystarczy komentarz: „Dokładnie tak to powinno być zrobione, jeszcze tylko potrzebujesz trochę wprawy w samych obliczeniach”.

Kiedy dziecko robi przy nas błąd, ważna jest nasza reakcja. Jeżeli go nie odkryje i nie poprawi, nie okazujemy niezadowolenia i zniechęcenia. Nie podkreślamy przesadnie, że „to kolejny taki błąd”, a już zupełnie musimy unikać komentarzy w stylu: „nie uczysz się, ciągle robisz podobne błędy, nie mam cierpliwości”. Jeżeli tak będziemy postępować, a pamiętamy, że emocje spoczywają po obydwu stronach biurka, dziecko straci serce do nauki. Zepsujemy mu całą satysfakcję z robienia zadań.

Dobra znajomość słabych stron

Dla każdego rodzica, opiekuna, nauczyciela mam radę: zapisujcie sobie w pamięci każdy błąd dziecka. Czasami nie warto od razu interweniować, wskazywać, prostować, wyjaśniać. Warto poczekać. Pomoże to nam w przyszłości trafniej zdiagnozować problem, łatwiej zasugerować rozwiązanie, szybciej podsunąć właściwe skojarzenie.

Dobra znajomość słabych stron naszego dziecka pomoże nam we wspólnym przejściu przez rozmaite rafy w myśleniu i logicznym rozumowaniu, co warto zaznaczać jeszcze przed rozpoczęciem nauki: „O czym trzeba pamiętać, przenosząc liczbę na drugą stronę równości?”.

Nie karćmy dziecka za błędy. Nigdy, w żadnych okolicznościach. Błędy są nieuniknione, a nawet przydatne. Porzekadło: „Nie myli się ten, kto nic nie robi” odnosi się również, a może w szczególności, do matematyki.

Stawiaj na zrozumienie, a jeżeli to za mało – na schematy. Niekiedy okazuje się, że dziecko, mimo oszczędnych sugestii i czasu na zastanowienie, wyraźnie nie czuje tematu, robi zadania tylko, gdy otrzyma podpowiedzi. Najprawdopodobniej, pomimo naszych starań, nadal nie rozumie zadania. Warto wtedy istotę problemu wyjaśnić jeszcze raz, posiłkując się innymi przykładami lub za pomocą rysunku, żartu, dowcipu.

Wzory dobre na wszystko

Jeżeli dziecko wciąż nie radzi sobie z tematem, można coś wspomagające proces uczenia się znaleźć w internecie lub wymyśleć dla dziecka schemat postępowania z określonym typem rozwiązań. Zróbcie od razu kilka zadań, podążając za tym samym mechanizmem. Schematy warto stosować w zadaniach, w których dziecko notorycznie gubi się, nie rozumie polecenia lub zapomina kolejności.

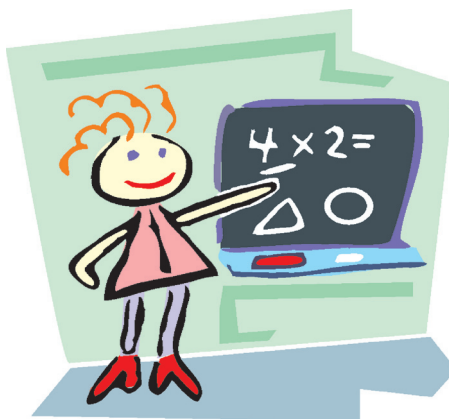
Nie wybiegaj jednak przed orkiestrę, nie każdemu będzie potrzebny schemat. Jeżeli dziecku uda się samemu wymyślić swój schemat, na własny użytek, z pewnością będzie on cenniejszy, bo szybciej i lepiej zapamiętany.

Korzystajcie ze wzorów. Wiele zadań w matematyce polega na podstawieniu do określonego wzoru. Trudność zawiera się w tym, że wzór jest abstrakcyjny i każdemu początkowo wydaje się skomplikowany.

Nie wymagaj od dziecka uczenia się wzorów na pamięć ani tym bardziej rozumienia ich bez dodatkowego tłumaczenia istoty zapisu. Wzór można udowodnić i wytłumaczyć,

skąd się wziął; super, jeżeli dziecko to zrozumie. Zwykle nie musi tego wiedzieć, żeby nauczyć się z niego korzystać. Grunt, to częste rozwiązywanie zadań.

Przykład. Pamiętacie równania kwadratowe? Kto wie, skąd wzięła się delta? Mimo to mogą założyć się, że wiele osób potrafiłoby jej w sposób właściwy użyć.



Poszukiwania w książce pamięci

Warto nakłaniać i przekonywać dziecko, że powinno starać się zapamiętywać wzory, ale – z drugiej strony – można pozwalać na ich sprawdzanie przy rozwiązywaniu zadań. Dziecko potrzebuje zapewnienia, że w miarę korzystania z wzorów będzie je lepiej zapamiętywać, aż wreszcie najważniejsze z nich staną się dla niego chlebem powszednim.

Najlepiej, zwłaszcza w przypadku ostatnich klas szkół podstawowych i w szkołach średnich, wydrukować dziecku tablice matematyczne zatwierdzone przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i zawsze z nich – i tylko z nich – korzystać. Na maturze i na sprawdzianach w szkołach ponadpodstawowych uczeń ma dostęp do tych tablic, więc warto, aby je wcześniej dobrze poznał, a wręcz przyzwyczaił się do układu zapisu. Poza tym wiele osób ma świetną pamięć wzrokową, z której powinno częściej korzystać. Działa to trochę jak książka pamięci – wystarczy ją w myślach otworzyć, żeby znaleźć właściwe rozwiązanie.

Bez względu na to, jak bywa to trudne, a nawet nudne, trzeba – najpierw wspólnie z dzieckiem, a następnie powinno to robić samodzielnie – czytać treść zadań. Czytać dokładnie, ze zrozumieniem, wielokrotnie. W treści kryje się więcej znaczeń, niż sobie uświadamiamy, co warto stale przypominać uczniowi.

Każde polecenie jest ważne

Zadanie tekstowe dziecko powinno przeczytać co najmniej dwukrotnie. Czasami i to jednak nie wystarczy. Żeby uczeń zrozumiał jego treść może wypisać dane, narysować, zobrazować sobie w jakikolwiek sposób to, co w nim najważniejsze. W dalszej kolejności trzeba ułożyć plan rozwiązania i dopiero wtedy do niego przystąpić. Nie dotyczy to wszystkich zadań, ale większości.

Wymagaj, żeby dziecko zawsze pisało odpowiedź do zadań tekstowych, czytając pytanie jeszcze raz. Dlaczego? Często trudne zadania zawierają dwa pytania i podczas rozwiązywania zwykle zapomina się o tym łatwiejszym lub bardziej oczywistym. Pisząc odpowiedź dziecko wróci do treści i wtedy przypomni sobie o drugim pytaniu.

Nawet zadania, w których tylko trzeba coś obliczyć, mają treść, na przykład: „Ob-

licz” albo „Uprość”, „Skróć ułamki” bądź „Zaokrąglij”. Na ogół są to proste komunikaty, ale niezwykle ważne. Dzieci mają natomiast skłonność do pomijania poleceń, uważając je za mało ważne, a tymczasem każde polecenie jest istotne, ponieważ zrobienie zadania niezgodnie z poleceniem mija się z sensem całej pracy.

Niestety, nie wszystkie informacje znajdziemy w treści zadania. Niekiedy dziecko samo musi wiedzieć i pamiętać, że trzeba wypisać dane i szukane, zapisać obliczenia, wynik przedstawić w najprostszej formie, w odpowiedzi podać jednostki etc.

Co autor miał na myśli...

Dziecko powinno także wiedzieć o innych rzeczach, na przykład, że jeżeli praca klasowa jest z ułamków zwykłych, to wynik podajemy w postaci ułamków zwykłych, jeżeli z dziesiętnych – to w postaci dziesiętnej, pomimo że tak naprawdę te postaci są równorzędne i w przyszłości może używać tej, która akurat będzie wygodniejsza.

Warto przypominać o tych zasadach, a co za tym idzie – spowodować, aby dziecko pamiętało o nich nawet wtedy, gdy nie są ujęte w poleceniu.

Kolejnym istotnym elementem jest sposób zapisu. Od początku pracy wymagaj wyraźnego i dokładnego pisania liczb i liter oraz stosowania wymaganych przez nauczyciela form zapisu rozwiązań. Wbrew pozorom wszystko to ma sens i znaczenie. Nauka matematyki to nauka spostrzegawczości, ale też uwagi. Nawet drobne pomyłki – wynikające z nieuwagi – często są spowodowane niedbałym sposobem zapisywania pośrednich obliczeń.

Szczególnie dzieci z dysgrafią muszą to wciąż ćwiczyć dla własnego dobra. O ile nauczyciel może dostosować się i przymknąć oko na sposób zapisu, o tyle spowodowane przez taki zapis pomyłki w obliczeniach będą ciągnąć się za dzieckiem przez wszystkie poziomy jego kształcenia i zniechęcać do nauki. Nie da się policzyć czegoś, co trudno jest odczytać samemu autorowi rozwiązania.

Matematyka na wesoło

Żeby dziecko zrobiło jakiegokolwiek zadanie, w domu, czy podczas pracy klasowej, musi być zrelaksowane; to zresztą jest podstawą jakiegokolwiek wysiłku intelektualnego. Nadmierny stres, rozdrażnienie, niepokój, obawa, lęk, chęć otrzymania pozytywnej oceny, pośpiech i inne negatywne czynniki mogą całkowicie zablokować dziecko.

Warto pamiętać, że uczeń nie jest robotem do rozwiązywania zadań i ma prawo do różnych nastrojów. Daj dziecku czas na przemyślenie, nie popędzaj, nie pospieszaj. Podczas pracy w klasie niech robi mniej zadań, ale w swoim tempie i solidnie. Powtarzaj, że wiesz najlepiej, ile już umie, a ocena nie zawsze odda rzeczywisty zasób jego wiedzy, więc wynik uzyskany z pracy klasowej nie jest aż tak istotny. Wcześniej czy później nauczyciel sam zauważy postępy dziecka, niezależnie od wyników prac pisemnych.

Pamiętajmy, że najważniejsze podczas domowego odrabiania lekcji, szczególnie matematyki, jest właściwe podejście do pracy i wysiłku intelektualnego. Humor, satysfakcja, zdziwienie, czyli różne emocje, które kojarzą się dziecku z czymś ciekawym, atrakcyjnym i przyjemnym – oto klucz do nauki matematyki.

Dorota Zaborowska

Dzieci z „Grona” odwiedziły Sejm i Senat

Podopieczni ognisk TPD w Koszalinie („Grono”) i w Boninie („Iskierka”), 8-9 maja br., wraz z opiekunami, pojechali do Warszawy na zaproszenie koszańskiego posła **Stefana Romeckiego**.

Głównym celem wyjazdu było zwiedzenie Sejmu i Senatu RP. Dzieci wzięły udział w obradach Sejmu. Zostały przy tym uroczystie powitane z trybuny sejmowej, jako „podopieczni Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z Koszalina”.

Parlamentarzyści obradowali tego dnia nad świadczeniami zdrowotnymi dla dorosłych osób z niepełnosprawnością. Stefan Romecki korytarzami sejmowymi poprowadził dzieci do pomieszczeń zajmowanych przez Senat RP. Na zakończenie wizyty w gmachu przy ulicy Wiejskiej młodzi koszańszczanie zjedli obiad w restauracji sejmowej. Na pożegnanie otrzymali upominki sejmowe.

W dalszej części pobytu w Warszawie podopieczni TPD między innymi wjechali na 30. piętro Pałacu Kultury i Nauki, zwiedzili Stadion Narodowy, gdzie obejrzyli szatnie piłkarzy reprezentacji narodowej, odwiedzili Grób Nieznanego Żołnierza i pomnik ofiar katastrofy smoleńskiej. (mg)

Fot. TPD Koszalin

